

## UKRAINIE GROZI WOJNA GAZOWA Z ROSJĄ. "RYZYKO NAJWIĘKSZE OD 2009 R." [KOMENTARZ]

---

**Bieżący kontekst wokół relacji gazowych Rosji z Ukrainą wyraźnie sprzyja rozpętanu kolejnej wojny gazowej podczas nadchodzącej zimy. Mimo, że Ukraina jest bardzo dobrze przygotowana do sezonu opałowego, Kreml ma kilka możliwości do sztucznego sprowokowania kryzysu. Czynniki te oraz niezmiennie konfrontacyjny kurs Moskwy wskazują wyraźnie, że ryzyko trzeciej wojny gazowej zimą 2018/19 jest najwyższe od 2009 roku.**

### **Przesłanki i kontekst**

Powodów, dlaczego Rosja spróbuje sprowokować kryzys gazowy na Ukrainie nadchodzącej zimy jest co najmniej kilka. Takim scenariuszowi sprzyjają tło i kontekst wydarzeń wokół sektora gazowego Ukrainy. Pierwszą przesłankę kreują wybory prezydenckie i parlamentarne na Ukrainie. Wojna nowego pokolenia, którą Rosja wobec Ukrainy prowadzi ze zmienną aktywnością od 2013 roku, łączy w sobie szereg różnorodnych komponentów – wojskowy, polityczny, dyplomatyczny, energetyczny, informacyjny, gospodarczy czy społeczny. Obecnie wszystkie one są instrumentem mającym na celu przejście do kolejnego etapu agresji w wyniku wyborów prezydenckich i parlamentarnych nad Dnieprem zaplanowanych, odpowiednio, na wiosnę i jesień 2019 roku. Kreml ma zamiar użyć szereg narzędzi jako elementów kształtowania konfiguracji politycznej na Ukrainie po 2019 roku. **Celem nadrzędnym jest w tych działaniach krach obecnych władz w Kijowie, z którymi Moskwa nie widzi perspektyw dla osiągnięcia swych celów długoterminowych wobec Ukrainy. Rosyjskie zabiegi mają ukazać ukraińskie władze i ich politykę jako nieskuteczną i prowadzącą donikąd.**

Po drugie, są to negocjacje dotyczące nowego kontraktu na przesył rosyjskiego gazu. W związku z wygaśnięciem kontraktu tranzytowego Gazpromu i Naftohazu 1 stycznia 2020 roku oraz tym, że projekty gazociągów omijających Ukrainę (Nord Stream 2 i Turkish Stream) nie zostaną przed tym terminem uruchomione, a już na pewno nie będą wówczas funkcjonowały na pełną, zaprojektowaną moc, przynajmniej przez kilka lat Gazprom będzie potrzebował ukraińskiej GTS do przesyłu gazu dla odbiorców w UE. Niedawno rozpoczęto trójstronne konsultacje dotyczące nowego kontraktu. Jednak rosyjski monopolista jest zainteresowany kontraktem krótkoterminowym, w którym zobowiązania do przesyłu będą minimalne – zarówno co do czasu trwania kontraktu, jak i minimalnych wolumenów. **Ewentualny kryzys gazowy na Ukrainie, a zwłaszcza mający związek z przesyłem rosyjskiego gazu do krajów UE i Turcji, może być zatem rozpatrywany jako element pokazujący, że ukraińska GTS rzekomo nie jest wcale takim niezawodnym szlakiem dostaw, co mogłoby wzmocnić pozycję negocjacyjną Moskwy.** Poza tym ściśle związanym z tym procesem jest walka o przyszłość NS2 i drugiej nitki TS, które są w decydującej fazie. Ewentualne problemy z przesyłem gazu ukraińską GTS nadchodzącej zimy mogłyby być przedstawione jako dowód na sens wdrożenia obydwu arterii, przechylający szalę na korzyść rosyjskiej wizji.

Po trzecie, kryzysowi sprzyja egzekucja werdyktu Trybunału Arbitrażowego. W obliczu druzgocącej klęski, jaką Gazprom poniósł w starciu arbitrażowym z Naftohazem, Moskwa obrała taktykę przeciągania egzekucji orzeczenia. Kreml liczy, że zmiana władzy nad Dnieprem doprowadzi do uelastycznienia stanowiska Kijowa, co miałyby otworzyć drogę do polubownych porozumień obejmujących szerszy zakres zagadnień. **Tymczasem każdy kryzys sam w sobie stwarza nowe wątki konfliktowe, które łatwiej wpisać w te zabiegi.**

Po czwarte, Kreml zechce uderzyć w reformę gazową na Ukrainie. Mimo powolnego tempa reforma gazowa jest wciąż wdrażana. W omawianym kontekście ważne wydają się jej trzy rysy. Uważana jest za jedną ze sztandarowych reform, którą wielokrotnie chwaliły organizacje międzynarodowe. Także ukraińskie władze wykorzystują każdą okazję, by pochwalić się osiągnięciami w reformowaniu sektora gazowego na podwórku wewnętrznym. Drugą rysą jest to, że przemiany mają szereg negatywnych, krótkoterminowych implikacji dla społeczeństwa – przede wszystkim związanych ze wzrostem cen za konsumowany gaz. Wreszcie, wokół reformy ścierają się interesy różnych środowisk nad Dnieprem – uogólniając, umownie można je nazwać „pro-” i „antyreformatorskimi”. Moskwa próbuje wykorzystać istniejące rozbieżności w swoich interesach. Powyższe trzy rysy łączy jedna ważna cecha – temat ten jest bardzo wrażliwy społecznie, co w kontekście wyborów nabiera jeszcze większej wagi.

**Wystąpienie, zatem kryzysu gazowego można łatwo przedstawić jako bezpośredni skutek wprowadzonych dotąd reform.** I z punktu widzenia Kremla można jeszcze zyskać sytuacyjnych sojuszników dla tej wizji, bo znajdujące się w ferworze walki siły polityczne nie będą przebierały w środkach i wykorzystają każdą okazję do krytyki obecnych władz.

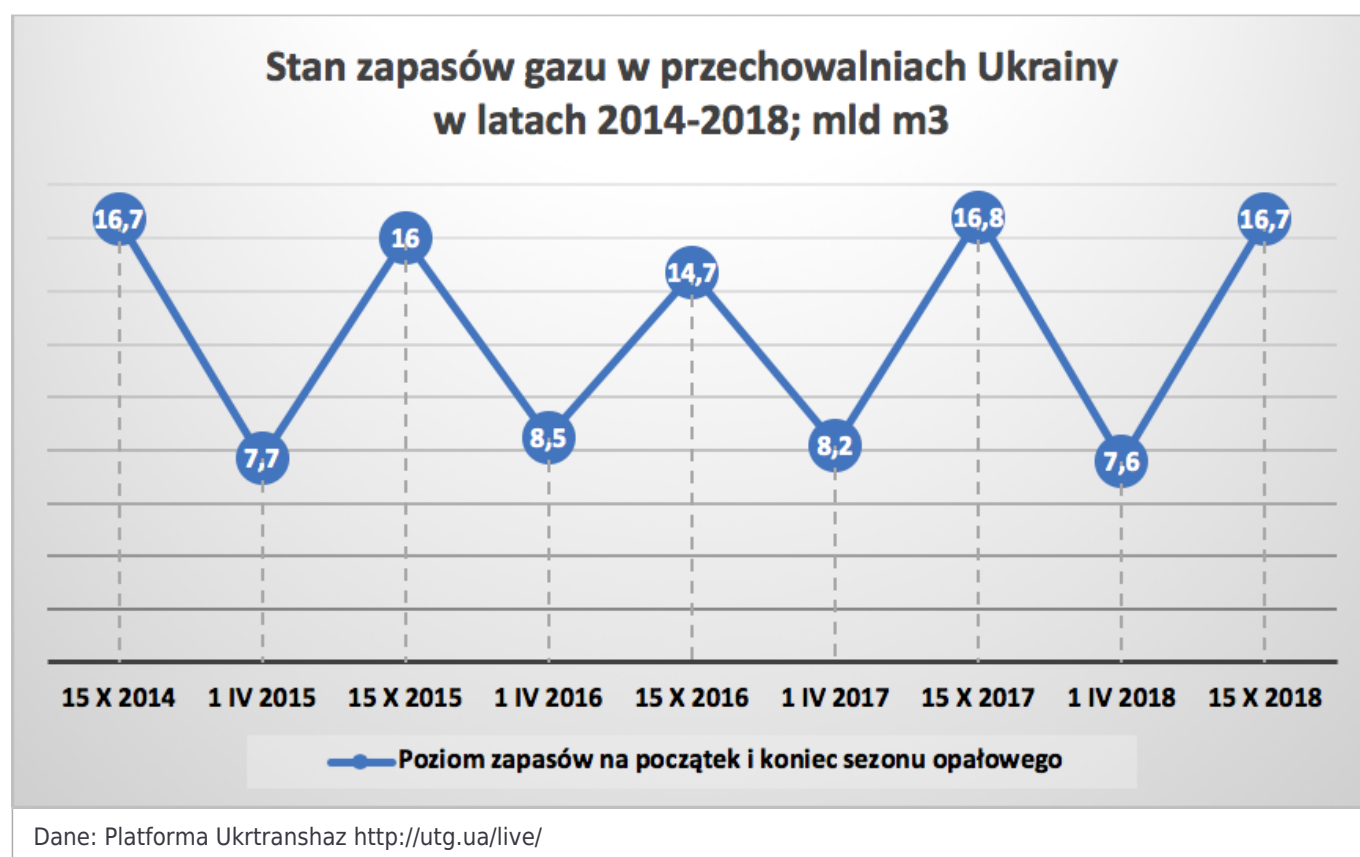
### **„Spokojnie, jak na wojnie”**

Dla ukraińskiego sektora gazowego październik to tradycyjny miesiąc, w którym omawiana jest jego gotowość do przebrnięcia przez sezon opałow. Głównym kryterium oceny jest poziom zapasów w podziemnych przechowalniach. Utartą opinią jest pogląd, że spokojne przejście zimy gwarantuje Ukrainie nagromadzenie przed startem sezonu grzewczego co najmniej 17 mld m<sup>3</sup> gazu, ale prawdziwość tego stwierdzenia jest bardzo mocno nadwyreżona. Po pierwsze, było częściowo prawdziwe, ale tylko do czasu, gdy Ukraina zaprzestała importu surowca z FR i zaczęła kupować gaz na granicy zachodniej. Dostawy ze Słowacji, Polski czy Węgier (kontynuowane w sezonie grzewczym) są bowiem czynnikiem zmniejszającym intensywność wytlączania gazu zimą z przechowalni, co obniża „najniższy, bezpieczny” poziom zapasów. Po drugie, od 2013 roku Ukraina zredukowała zapotrzebowanie wewnętrzne na gaz aż o 36,5%, co również obniża potrzeby wytlączania.

Po trzecie, należy rozróżnić gotowość do zaspokojenia potrzeb wewnętrznych i zapewnienia tranzytu. Podołanie pierwszemu zadaniu nigdy nie było poddawane w wątpliwość (nie licząc propagandy rosyjskiej). Drugą funkcję Kijów przez wszystkie lata niepodległości wykonywał zawsze sumiennie i bezproblemowo za wyjątkiem dwóch wojen gazowych inicjowanych przez Rosję. Jednak wyzwaniem w tym zakresie jest zawsze koniec zimy, gdy przechowalnie nie są już wypełnione, co automatycznie zmniejsza ciśnienie i szybkość wytlączania gazu. Jeżeli w tym okresie (luty/marzec każdego roku) srogie mrozy nakrywają jednocześnie Rosję, Ukrainę i kraje UE, to istnieje ryzyko, że gwałtownie rosnące potrzeby odbiorców w Europie mogą być zaspokojone z niewielkim opóźnieniem. Praktyka pokazuje jednak, że jest to zagrożenie bardziej teoretyczne niż realne. Doświadczenia ostatnich lat wykazały, że to nie Ukraina, a Rosja była niegotowa do takiego scenariusza. W ciągu ostatnich 8 lat podobne okoliczności miały miejsce dwukrotnie – w lutym 2012 roku i marcu 2017 roku. W obydwu przypadkach rosyjski system gazociągów nie sprostał rosnącym potrzebom i tłoczył zbyt mało surowca, które potem uzupełniał Kijów (a Moskwa kompensowała te różnice w późniejszym okresie). W rezultacie gaz do odbiorców w Europie docierał bez zakłóceń.

W kontekście oceny obecnej gotowości Ukrainy do zimy dobrym przykładem do analizy jest ubiegłoroczny sezon opałow. Na jego starcie poziom zapasów był taki sam, jak obecnie, a do tego w

marcu Europę nakryła fala mrozów. Ponadto Gazprom kontynuował manipulacje z ciśnieniem w rurach „na wejściu” do GTS Ukrainy pod koniec każdego miesiąca, co utrudniało bilansowanie gazu ukraińskiemu operatorowi „na wyjściu”. Do tego rosyjska spółka jednostronnie i w ostatniej chwili uchylła wniosek Naftohazu o kupno surowca w marcu 2018 roku i zwróciła dokonaną przez ukraińską firmę przedpłatę (dostawy miały być zrealizowane na podstawie pierwszej części werdyktu Trybunału Arbitrażowego z grudnia 2017 roku). Spowodowało to, że w systemie pojawiła się „luka”, na wypełnienie której ukraiński operator systemu potrzebował około doby, by „podnieść” gaz z magazynów. Można, zatem stwierdzić, że był to skrajnie negatywny scenariusz dla ukraińskiej GTS. Mimo tego tranzyt odbywał się bez zakłóceń, a na koniec sezonu opałowego zapasy gazu wyniosły 7,5 mld m<sup>3</sup>, czyli o 2,5 mld m<sup>3</sup> więcej niż minimalnie dopuszczany poziom. **Tych argumentów jest dostatecznie dużo, by konstatować, że obecny poziom zapasów jest absolutnie wystarczający do spokojnego przejścia okresu zimowego.** A przykład zimy 2016/17 (kiedy temperatury nie były tak niskie, a Gazprom nie prowokował sytuacji kryzysowych) pokazuje wręcz, że są to nawet ilości zawyżone.



**Zatem Ukraina jest przygotowana bardzo dobrze do nadchodzącej zimy, a wszelkie ryzyko związane jest tylko i wyłącznie z agresywnymi planami Kremla.** Nadchodzącej zimy Moskwa będzie pozbawiona takich narzędzi, jak zaplanowane dostawy gazu na Ukrainę, które wzorem początku marca br. w ostatniej chwili zerwała. Dlatego paleta działań Gazpromu ukierunkowanych na prowokowanie trudności w ukraińskiej GTS nadchodzącej zimy obejmuje:

- Manipulacje z ciśnieniem
- Odcięcie dostaw antracytu
- Skutki ignorowania przez Gazprom werdyktu Arbitrażu
- Ataki na infrastrukturę
- Prowokacje na rynku dystrybucji gazu.

### **Manipulacje z ciśnieniem**

W poprzednich latach Gazprom regularnie łamał zobowiązania dotyczące ciśnienia w rurach „na wejściu” do GTS Ukrainy. Taki manewr Gazprom stosował zazwyczaj pod koniec każdego miesiąca, gdy operator systemu jest zobowiązany do bilansowania ilości przesyłanego na zachód surowca zgodnie z zakontraktowanymi na dany miesiąc wolumenami. Ewentualne rozbieżności między ilościami zakontraktowanego gazu, a fizycznie dostarczonymi za zachodnią granicą stawiałyby w złym świetle reputację Ukrainy jako państwa tranzytowego. Kijów uzupełniał te niedobory własnym gazem, co wymaga stałej kontroli przesyłu przez dyspozytorów w czasie rzeczywistym. Jest to dość kłopotliwe, bo operator nie może także przysyłać więcej gazu, bo byłoby to uznane za kontrabandę. Nadchodzącej zimy manipulacje z ciśnieniem najprawdopodobniej przyjmą nawet większe rozmiary niż podczas ostatniego sezonu opałowego. **Nie jest to jednak czynnik, który sam w sobie może spowodować jakiś kryzys. Należy go oceniać jako dopełniający instrument mający bardziej znaczenie wizerunkowe.**

### **Odcięcie dostaw antracytu**

Ukraina [uzupełnia niedobory antracytowych](#) grup węgla poprzez import z Rosji. Warto dodać, że według stanu na drugą dekadę października zapasy na składach elektrowni są ponad dwukrotnie niższe niż przed rokiem. Jest to bez wątpienia zachęta dla zainteresowanej w sytuacjach kryzysowych na Ukrainie Rosji do przerwania dostaw. Elektrownie ciepłownicze i elektrociepłownie spalające antracyt mają możliwość przechodzenia na paliwa zapasowe, jakimi są mazut i gaz ziemny. **Ewentualne zablokowanie dostaw antracytu z Rosji będzie, zatem dla kilku obiektów oznaczało potrzebę zwiększenia konsumpcji gazu. Także ten element nie może być „w pojedynkę” uznany za wystarczająco kłopotliwy dla GTS Ukrainy.**

### **Ignorowanie werdyktu Trybunału Arbitrażowego**

10 października Naftohaz poinformował, że Gazprom nadal ignoruje werdykt Trybunału. Oprócz braku wypłacenia przyznanej Naftohazowi sumy (2 mld. USD plus odsetki za zwłokę z wypłatą), Gazprom stosuje dość kuriozalne metody. Jednym z postanowień orzeczenia Trybunału z grudnia 2017 roku była obniżka stawek tranzytowych na skutek weryfikacji formuły cenowej na gaz, co Rosjanie powinni przyjąć z zadowoleniem. Jednak mimo tego, obecnie przedpłacając ukraińskiej spółce usługi tranzytowe wysyłają kwoty wyższe od tych, które wymaga (zgodnie z werdyktem) Naftohaz. **Jest to klasyczne tworzenie sytuacji konfliktowej, które po pewnym czasie z łatwością może przerodzić się w spór o wysokość niezbędnej do kontynuowania tranzytu gazu kwoty (nie wspominając o wypłacie przyznanej Naftohazowi sumy) i nawet wstrzymanie w związku z tym przesyłu.**

Gazprom ma świadomość, że Naftohaz z jednej strony nie może pozwolić sobie na przyjmowanie większej sumy za tranzyt, bo tym samym przyznałby, że podważanie przez Gazprom orzeczenia jest uzasadnione, a z drugiej sytuacja ta w nieunikniony sposób prowadzi do kolejnego wątku spornego. W związku z powyższym Naftohaz nie miał wyboru i zaliczył przepłaconą część przedpłaty (9 mln. USD) w poczet sumy przyznanej w werdykcie. Komunikat ten nie wywołał należytej uwagi decydentów na Ukrainie i w UE, łącznie ze środowiskami eksperckimi i mediami. Interesujące jest, że oświadczenie Naftohazu zignorował też Gazprom, co tylko potwierdza chęć brnięcia dalej w tym kierunku, co będzie pogłębiało sytuację konfliktową.

### **Ataki na infrastrukturę**

W związku z unikalną strukturą ukraińskiej GTS fizyczne ataki na system są niemal na pewno skazane na niepowodzenie – ma on możliwości przekierowywania tłoczonego surowca na inne gazociągi. W przeszłości kilkakrotnie dochodziło do takich incydentów, ale nie zakłóciło to w żaden sposób tranzytu. Dlatego skuteczniejszymi mogą się okazać ataki cybernetyczne. W strefie ryzyka jest centrum

dyspozycyjne Ukrtranshazu, a także platforma informacyjna, którą Ukraina właśnie uruchamia. Ma ona służyć do obsługi dobowego bilansowania rynku gazu, start którego jest zaplanowany na 1 grudnia. Początek pracy nowych zasobów zazwyczaj uwypukla słabości, w tym kreowane przez czynnik ludzki, z których mogą zrobić użytek niepowołane osoby. **Nawet gdyby jednak doszło do skutecznych ataków cybernetycznych, następstwa nie byłyby paraliżujące system, choć zapewne wystąpiłyby krótkotrwałe problemy z przesyłem lub dystrybucją. Ponadto wywołałyby duży rozgłos medialny, co też jest jednym z celów Kremla.**

### Wykorzystać agenturę wpływu

Nowym elementem działań Kremla nadchodzącej zimy może być zaangażowanie do swych destrukcyjnych zabiegów powiązanych z Moskwą oligarchów. Niedawno Prokurator Generalny Ukrainy Jurij Łucenko oświadczył, że wobec obiektów należących do Dmytra Firtasza zostaną w najbliższym czasie podjęte zdecydowane kroki. Łucenko nie wyklucza postawienia zarzutów i zajęcia majątku. Przedmiotem tych działań mają być zakłady chemiczne biznesmena, fabryki znajdujące się na terytorium okupowanym i, co najważniejsze dla omawianego tu tematu – obłhazy, czyli przedsiębiorstwa zajmujące się dystrybucją gazu w obwodach. Regionalna Kompania Gazowa (RGK) Firtasza zajmuje ponad 70% ukraińskiego rynku dystrybucji. De facto w każdym z obwodów jest monopolistą, co daje jej bardzo silną pozycję.

Bardzo wiele czynników wskazuje na to, że Firtasz pozostaje w silnej zależności od frakcji „gazowej” na Kremlu

<https://www.energetyka24.com/autorzy/analiza-dmytro-firtasz-rosyjska-figura-na-ukrainskiej-szachownicy>. Wdrażana z trudem, ale konsekwencją reforma gazowa uderza w interesy Firtasza, któremu, jak i Rosji, zależy na dyskredytacji tego procesu. Należy pamiętać, że w tle tych konfliktów mamy rosnące ceny na gaz i wiele dyskusji inicjowanych przez władze obejmujących reformę uważaną za jedną ze sztandarowych. Ewentualne problemy z dostarczeniem gazu odbiorcom końcowym w jednej lub kilku sieciach dystrybucyjnych w okresie zimowym, mogłyby być zatem przedstawione, jako rezultat nieudolności władz i bezpośredni skutek wdrażanych reform. Nawet krótkotrwały paraliż w jednym lub kilku regionach Ukrainy byłby dobrą okazją do „podgrzania” nastrojów społecznych w przededniu wyborów wykazujący nieudolność władz. Skorelowanie tych działań z rosyjskimi manipulacjami da jeszcze większy rozgłos i uderzy w wizerunek władz.

Pretekstów do podobnego zaostrzenia może być kilka. Pierwszym jest utrzymywane od dawna zadłużenie RGK wobec Naftohazu za zużyty gaz. Według stanu na 9 października dług RGK stanowi 11,4 mld UAH. Największe długi posiadają obłhazy w obwodach (kolejno) charkowskim, kijowskim (bez stolicy), dnipropropietrowskim i lwowskim. Co najmniej dwa są potencjalnie idealnym miejscem do zaostrzenia ze względu na gęstość zaludnienia i, w porównaniu do innych regionów, słabość nastrojów prozachodnich. Inne przyczyny to początek monetyzacji subsydiów, których obecny model stoi u podstaw zadłużenia, oraz start dobowego bilansowania rynku gazowego zaplanowany na 1 grudnia 2018 roku. Z resztą biorąc pod uwagę motywy do podjęcia podobnych kroków należy traktować je jako pretekst, a nie realny powód zaostrzenia. **Należy też mieć świadomość, że nie będzie to totalny paraliż, nawet w wymiarze lokalnym, a raczej mocno nagłośnione i wyolbrzymione przerwy w dostawach. Ponadto wydarzenia te nie będą mieć formalnego związku z tranzytem gazu, choć w mediach będą tak przedstawiane.**

### Czy Rosja zakręci wentyl Europy?

**Przesłanki do rozpętania przez Rosję kolejnej wojny gazowej nadchodzącej zimy są na tyle przekonujące, że należy rozpatrywać ten scenariusz jako całkowicie realistyczny.** Takie kroki wpisują się w schemat działania Kremla z ostatnich lat, które nasiliły się po klęsce w Arbitrażu.



Kluczowymi argumentami napędzającymi konfrontacyjny kurs FR jest przekonanie Kremla o tym, że kolejna wojna gazowa przybliży Moskwę do osiągnięcia kilku celów jednocześnie: osłabienia władz ukraińskich w przededniu wyborów; otwarcia kolejnego wątku konfliktowego wokół egzekucji orzeczenia Trybunału z dalszym gmatwaniem sprawy oraz przekonania elit do porzucenia ukraińskiego szlaku tranzytowego jako „ryzykownego” i pogodzenia się z NS2 i drugą nitką TS.

Jest to jednak percepcja Kremla, niekoniecznie silnie skorelowana z rzeczywistością. Ukraińskie władze mogą wykorzystać kryzys gazowy do konsolidacji środowisk patriotycznych wokół siebie, ignorowanie orzeczenia doprowadzi do zwiększenia rosyjskich zobowiązań, a presja na Europę może zwiększyć sprzeciw wobec projektów gazociągów eksportowych FR. Wszelkie potencjalne korzyści dla Rosji mogą zatem przekształcić się w jej nowe straty. Należy jednak pamiętać, że ostatnie posunięcia gazowe Kremla wobec Ukrainy są nader często dyktowane nerwowością i chęcią zademonstrowania siły. Do tego dochodzi zaostrenie w ostatnim czasie relacji między grupami interesu i służbami na Kremlu, co też wpłynie na kroki władz. **Wszystko to łącznie pokazuje, że nadchodzącej zimy ryzyko wystąpienia trzeciej wojny gazowej Rosji z Ukrainą i UE w tle, wygląda na najwyższe od ostatniego starcia w 2009 roku.**